

Prof. dr hab. Agnieszka Pawłowska
Instytut Nauk o Polityce
Kolegium Nauk Społecznych
Uniwersytet Rzeszowski

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Elżbiety Szulc-Wałeczek
pt. *Partycypacja obywatelska w miastach na prawach powiatu województwa
lubelskiego w latach 2002–2018*, Wydział Politologii i Dziennikarstwa,
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 2021, ss. 600

Przedłożoną do recenzji rozprawę doktorską oceniłam mając na uwadze następujące kryteria: 1) poprawność metodologiczną; 2) wartość naukową; 3) dobór źródeł i literatury naukowej; 4) poprawność formalno-językową.

1. Poprawność metodologiczna rozprawy

Wybór tematu. Zagadnienie podjęte w pracy jest nie tylko aktualne, biorąc pod uwagę bieżące trendy w badaniach społecznych, ale również ważne zważywszy na obecną postawę populistycznych rządów niechętną samorządności i społeczeństwu obywatelskiemu. Dlatego wybór tematu oceniam jako trafny tak pod względem poznawczym, jak i aksjologicznym. Z uznaniem przyjmuję wysiłek Autorki zmierzający do opisanego stanu partycypacji obywatelskiej w regionie uchodzącym za konserwatywny, w jego rezultacie powstała bowiem interesująca praca.

Cel rozprawy. Autorka wskazuje we wstępie, że celem głównym jej pracy jest „zbadanie partycypacji obywatelskiej w miastach na prawach powiatu w województwie lubelskim – Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu.” (s. 10) Autorka popełniła dość powszechny wśród młodych adeptów nauki błąd wskazując, że celem pracy badawczej jest sama praca badawcza. Zapewne Doktorantce chodziło o poznanie przedmiotu badań. Sformułowanych zostało również sześć celów szczegółowych (cel CS1 został błędnie sformułowany w formie pytania).

Zważywszy na cel główny rozprawy, jej tytuł nie budzi zastrzeżeń, tak pod względem określonego w nim przedmiotu badań (partycypacja obywatelska), wyboru próby badawczej (miasta na prawach powiatu w województwie lubelskim) oraz cezury czasowej (kolejne pełne kadencje władz samorządowych od 2002 do 2018 roku).

Struktura rozprawy została podporządkowana wnioskowaniu dedukcyjnemu oraz kolejnym etapom badań prowadzonych przez Autorkę. Na pracę składają się: wstęp, pięć rozdziałów i 18 podrozdziałów (w niektórych z nich zostały wyodrębnione mniejsze części), zakończenia, wykazu źródeł, aneksu, spisów tabel, wykresów i rysunków.

W rozdziale pierwszym Autorka odnosi się do ram teoretycznych rozprawy: definiuje pojęcie partycypacji, przedstawia jej modele oraz charakteryzuje podejście *participatory governance* stanowiące osnowę teoretyczną badań. W kolejnym rozdziale, poświęconym uwarunkowaniom partycypacji obywatelskiej w Polsce, zwraca uwagę na rozwój podejścia do

partycypacji obywatelskiej i jej instrumentów opisując również ramy prawne tradycyjnych i nowych form zaangażowania obywatelskiego.

W kolejnych rozdziałach Doktorantka prezentuje wyniki badań empirycznych. W mojej opinii powinny zostać one poprzedzone dokładnym omówieniem metodologii badań. Wprawdzie metody, techniki i narzędzia badawcze zostały przedstawione we wstępie, jednak w przypadku tak rozległych badań ilościowych i jakościowych należało poświęcić tym zagadnieniom osobny rozdział, a co najmniej podrozdział.

Rozdział trzeci – *Tradycyjne narzędzia partycypacji w Białej Podlaskiej, Chełmie, Lublinie i Zamościu* – otwiera część poświęcona czynnikom geograficznym, ekonomicznym, społecznym i politycznym partycypacji w wymienionych miastach. Niezbyt dobrze zagadnienia te komponują się z pozostałymi częściami rozdziału, w którym kolejno omawiane są: uczestnictwo w wyborach (tutaj należałoby dodać, że w wyborach do władz miast będących przedmiotem badań), korzystanie z inicjatywy uchwałodawczej, a także z referendum i konsultacji społecznych. Niezrozumiałym jest umieszczenie wśród narzędzi partycypacji polityki informacyjnej, która nie jest narzędziem partycypacji, jest natomiast – jak słusznie twierdzi Autorka we Wstępie – warunkiem aktywności obywatelskiej (s. 15).

Rozdział czwarty – *Partycypacja i przejawy współrzędzenia w badanych miastach* – otwierają zagadnienia dotyczące współpracy władz miasta z organizacjami pozarządowymi, następnie z władzami jednostek pomocniczych. Dalej przedstawione zostały: budżet obywatelski, inicjatywa lokalna, nowe formy konsultacji społecznych i rady społeczne. Zarówno w tym rozdziale, jak i poprzednim nie widzę kryterium porządkującego ich treść – kolejność omawianych zagadnień wydaje się przypadkowa. Takie kryterium jest natomiast widoczne w rozdziale ostatnim, poświęconym prezentacji opinii radnych i prezydentów miast na temat partycypacji mieszkańców.

Podsumowując strukturę przedłożonej rozprawy doktorskiej, oceniam kolejność rozdziałów i podział między nie treści jako zasadniczo właściwe. Pod ponowną refleksję poddaję Autorce kolejność treści rozdziałów trzeciego i czwartego oraz możliwość wprowadzenia osobnego rozdziału poświęconego uwarunkowaniom i metodologii badań nad partycypacją obywatelską.

Doktorantka zadeklarowała we wstępie umieszczenie badań w ramach dwóch p o d e j ś ć t e o r e t y c z n y c h – wspomnianego już *participatory governance* oraz neoinstytucjonalizmu. O ile jednak pierwsze z tych podejść znajduje obszerne omówienie w pracy, na temat drugiego Autorka wypowiada się na jednej stronie we wstępie, później sporadycznie do niego się odwołując. Wybór *participatory governance*, którego tezy mają pomóc Autorce w wyjaśnieniu zjawisk uczestnictwa mieszkańców w życiu publicznym uważam za trafny. Co do neoinstytucjonalizmu, sądzę że Doktorantka poczuła się w obowiązku przywołania tej perspektywy badawczej, gdyż jej praca w dużej mierze odwołuje się do instytucjonalizacji rozmaitych form partycypacji społecznej, ale na tym i na zastosowaniu popularnej metody instytucjonalno-prawnej (sprowadzającej się do zbadania strony formalnej partycypacji) poprzestaje. Autorka nie zadeklarowała we wstępie, jednak w rozdziale pierwszym odwołała się do teorii demokracji jako służącej zdefiniowaniu partycypacji obywatelskiej. Oprócz *participatory governance* najczęściej przywoływaną perspektywą teoretyczną jest ‘drabina partycypacji’ autorstwa Sherry Arnstein. Perspektywa ta została przedstawiona pół wieku temu – od tamtego czasu jest często przywoływana, ale

także krytykowana za analizowanie partycypacji tylko przez pryzmat wpływu na decyzje polityczne. Wprawdzie w literaturze przedmiotu można znaleźć podejścia lepiej oddające współczesne warunki partycypacji, jednak dla celów określonych w pracy wydaje się, że podejście zaproponowane przez Arnstein jest wystarczające. Dobrze byłoby jednak, aby Doktorantka miała świadomość jego słabości.

M e t o d y b a d a w c z e. Autorka deklaruje wykorzystanie analizy: decyzyjnej, komparatystycznej, instytucjonalno-prawnej, historycznej, czynnikowej, przypadków oraz metody statystycznej. Doktorantka korzysta z wymienionych metod wybiórczo, odwołując się do niektórych ich elementów, np. Doktorantka nie przeprowadza pełnej analizy procesu decyzyjnego w jednostce samorządu terytorialnego, korzysta raczej z kategorii właściwych tej analizie. Wśród technik gromadzenia danych Doktorantka wykorzystwała ankietę adresowaną do radnych VII kadencji oraz wywiad pogłębiony przeprowadzony z przewodniczącymi rad miast VII kadencji i prezydentami miast od IV do VII kadencji. Tutaj drobna uwaga – CAWI (*computer assisted web interview*) nie polega na wysyłaniu kwestionariusza ankiety pocztą elektroniczną, lecz na zamieszczeniu kwestionariusza elektronicznego na stronie internetowej, na której respondent zaznacza właściwe odpowiedzi, które są następnie podsumowywane przez aplikację. We wstępie Autorka nie uwzględniła eksperymentu badawczego, którego rezultaty opisuje w rozdziale trzecim.

Biorąc pod uwagę cele badawcze rozprawy, pozytywnie oceniam dobór metod, technik i narzędzi badawczych, aczkolwiek Doktorantka powinna włożyć więcej starań w ich przedstawienie i uzasadnienie wyboru, najlepiej w odrębnym rozdziale.

2. Wartość naukowa rozprawy

Przystępując do oceny wartości naukowej rozprawy, rozpocznę od ustosunkowania się do hipotez badawczych, próby badawczej oraz cezurury czasowej badań.

Hipoteza główna zakłada, że „wraz ze zmianami postępującymi w polskim samorządzie transformacji uległ model lokalnej partycypacji obywatelskiej” (s. 13). Hipotezę tę Doktorantka uszczegóławia formułując hipotezy pomocnicze odnoszące się do: coraz szerszego zastosowania mechanizmów partycypacyjnych (HS1); różnego przebiegu partycypacji w badanych jednostkach samorządowych (HS2); uzależnienia narzędzi partycypacji od decyzji lokalnego lidera, tj. prezydenta miasta (HS3); pozytywnego wpływu partycypacji na politykę i demokrację lokalną (HS4); wpływu partycypacji na zmniejszenie ryzyka występowania konfliktów między obywatelami a władzą (HS5). Wymienione hipotezy zostały uzupełnione siedmioma pytaniami badawczymi (s. 14). Oceniam pozytywnie hipotezy i pytania badawcze postawione w pracy. Również dobór próby badawczej uważam za słuszny. Wybrane jednostki samorządowe są największymi miastami na Lubelszczyźnie, prezentują odpowiedni potencjał rozwoju gospodarczego i społecznego, realizują szeroki katalog zadań. Można więc oczekiwać, że zarówno władze samorządowe, jak i mieszkańcy będą zainteresowani poszerzeniem partycypacji jako czynnika rozwojowego ich miejscowości.

Umiejscowienie badanych miast w jednym województwie jest z jednej strony atutem pracy, która wnosi do nauk społecznych wiedzę o miejscach i ludziach słabo ‘rozpoznanych’ w naukach społecznych; z drugiej strony stanowi jej ograniczenie – trudno jest bowiem oceniać poziom partycypacji publicznej w jednostkach ‘bliskich’ sobie nie tylko w sensie

przestrzennym, ale również kulturowym. Pracę wzbogaciłyby częstsze odniesienia (porównania) z miastami na prawach powiatu umiejscowionymi w innych regionach kraju. Ostatecznie jednak Autorka wybrała dobrze jednostki samorządowe, które poddała badaniom. Zastrzeżenia można mieć do adresatów badań (radnych i prezydentów miast) w kontekście postawionych wcześniej hipotez HS4 i HS5 – trudno bowiem zweryfikować ich słuszność poddając badaniu tylko członków organów samorządowych, pomijając zaś mieszkańców.

W pełni przychylam się do przyjętej w badaniach cezurę czasowej. W 2002 r. po raz pierwszy mieszkańcy wybrali gminny organ wykonawczy. Była to doniosła zmiana w funkcjonowaniu samorządu. Rok 2018 to koniec VII kadencji organów samorządowych, co pozwoliło Autorce dokonać jej podsumowania. Dodać jednak należy, że Autorka odnosi się w pracy do okresu poprzedzającego 2002 r. i następującego tuż po 2018 r., co uznaję za atut pracy.

W rozdziale pierwszym Autorka rozstrzyga zagadnienia terminologiczne przytaczając różnorodność ujęć partycypacji obywatelskiej, na końcu przyjmując samodzielnie sformułowaną definicję (s. 33). Definicja ta jest rozbudowana, co wprawdzie utrudnia uchwycenie kwintesencji zagadnienia, z drugiej jednak strony uwzględnia wszystkie ważne dla niego elementy. Rozdział teoretyczny uważam za mocną część pracy – Doktorantka prezentuje w nim bardzo dobry przegląd literatury w języku polskim i angielskim, ponadto wykazała się zdolnością jej doboru i krytycznej analizy. Znajomość badań i osiągnięć teoretycznych innych autorów pozwoliła analizować zagadnienia kluczowe dla pracy przez pryzmat różnych podejść oraz porównać wyniki badań własnych z badaniami innych.

Rozdział drugi poświęcony został uwarunkowaniom partycypacji politycznej w Polsce. Część tą otwiera podrozdział zatytułowany *Rozwój polityki partycypacyjnej w Polsce*. Uważam, że polityka, rozumiana jako skuteczne realizowanie wyznaczonych celów społecznych, w odniesieniu do partycypacji w Polsce nie miała miejsca. Zmieniał się stosunek rządzących do uczestnictwa obywatelskiego przekładający się na regulacje prawne. Autorka opisuje reformy samorządu terytorialnego ze szczególnym uwzględnieniem tych zmian oraz programów, które wpłynęły na partycypację obywatelską. To spójna i interesująca analiza, lecz nie dotycząca polityki partycypacyjnej.

W kolejnym podrozdziale Autorka skrupulatnie przedstawiła przepisy prawa oraz instytucjonalizację rozmaitych form zaangażowania obywatelskiego, które zostały podzielone na tradycyjne i nowe. Moim zdaniem, ten podział, chociaż nie wadliwy jest anachroniczny – obecnie różne formy uczestnictwa politycznego (odpowiadające różnym formom demokracji) nie tylko współistnieją, ale i przenikają się. Należałoby lepiej przemyśleć kryterium porządkujące treść tego i kolejnych rozdziałów. Tym bardziej, że Autorka włącza do narracji o formach partycypacji zagadnienia dotyczące praw obywatelskich (prawo do informacji, prawo do zgromadzeń), które są warunkami partycypacji, lecz nie jej formami.

Wśród form partycypacji wymieniona została współpraca władz samorządowych z organizacjami pozarządowymi. Mam wątpliwości, czy współpraca ta mieści się w definicji partycypacji zaproponowanej przez Autorkę, aczkolwiek bez wątplenia jest częścią *participatory governance*. Organizacje pozarządowe stanowią przejaw aktywności społecznej mieszkańców. Czy jednak aktywność społeczną można uznać za tożsamą partycypacji obywatelskiej? Ponadto organizacje społeczne kierują się innymi przesłankami w relacjach z organami władzy niż obywatele. Do form partycypacji Doktorantka zalicza także rady

społeczne, których podstawy prawne analizuje w tabeli 2.3. Warto zaznaczyć, że wymienione w tabeli rady i komisje nie są jedynymi na poziomie lokalnym, które posiadają przepis ustawowy. W żadnym razie za formę partycypacji obywatelskiej nie można uznać współpracy administracji publicznej i podmiotów prywatnych (s. 182 i 187) zmierzającej do realizacji zadań publicznych. Natomiast jest szereg innych nowych form partycypacji (*urban lab*, *world café*, etc.), które występują w Polsce, a do których Doktorantka się nie odniosła.

Autorka obszernie podsumowuje rozdział drugi pracy. Nie zgadzam się z niektórymi wnioskami tego podsumowania. Nie uważam, by 'bolączką' funkcjonowania instrumentów partycypacji była „niejednorodność niektórych regulacji zawartych w aktach prawa miejscowego” (s. 188). Z jakiej bowiem racji samorządy mają w taki sam sposób regulować partycypację mieszkańców, skoro istotą jednostek samorządu terytorialnego jest ich wyjątkowość? Nie wydaje mi się też słuszne uznanie przez Doktorantkę konieczności dokładnego uregulowania różnych form partycypacji w prawie krajowym. To nie brak regulacji prawnych, lecz przekonanie, że bez nich niczego nie można zrobić jest hamulcem rozwoju społeczności lokalnych, w tym partycypacji obywatelskiej. Uważam również, że Doktorantka powinna była uwzględnić w podsumowaniu tego rozdziału warunki prawne i formy partycypacji obywatelskiej w innych państwach europejskich, co pozwoliłoby właściwie ocenić poziom zaawansowania tej sfery życia publicznego w Polsce.

Rozdział trzeci otwiera charakterystyka miast stanowiących próbę badawczą. Jest to dość dokładny opis potencjałów tych jednostek samorządowych. Autorka niepotrzebnie podejmuje się porównania jednostek miejskich i wiejskich pod względem poziomu partycypacji – te ostatnie w ogóle nie są przedmiotem pracy i nie stanowią punktu odniesienia dla miast. Punktem odniesienia i ewentualnych porównań mogą być inne miasta. Oceny formułowanie w odniesieniu do charakterystyk badanych miast wymagają większej relatywizacji – umieszczenia na tle możliwości poszczególnych jednostek terytorialnych. Przykładowo, w tabeli 3.2 dane należałoby podać także w procentach a nie tylko w liczbach, bo oczywiste jest, że budżet obywatelski w Lublinie jest większy, niż w pozostałych miastach, ważne jest, jaki jest procentowy udział BO w budżecie miasta. W tej części Doktorantka formułuje twierdzenia, z którymi trudno mi się zgodzić: nie uważam, że wydatki miasta na organizację społecznych są wydatkami na partycypację (s. 203); ani też, że informacja publiczna, czy współpraca z NGO są narzędziami partycypacji (tabela 3.5, s. 220).

Dalej Autorka omawia partycypację w wyborach lokalnych w kolejnych elekcjach od 2002 r. Szczególnie dużo miejsca zostało poświęcone korzystaniu z biernego prawa wyborczego (komitety wyborcze, kandydaci na prezydentów). Uważam, że niewiele to wnosi do pracy – ani nie realizuje jej celów, ani nie odpowiada bezpośrednio na pytania badawcze, ani też nie pozwala na rozstrzygnięcie hipotez. Przy okazji Doktorantka popełniła kilka błędów: komentując dane zawarte w tabeli 3.6 podaje inne wartości („w wyborach do Rady Miasta Lublin – liczba kandydatów na jedno miejsce wynosiła od 16 do 18”, s. 227), niż te zawarte w tabeli (od 7,58 do 18,19); na s. 253 zwraca uwagę na szczególny przyrost frekwencji wyborczej w Chełmie, ale pomija nawet większy przyrost w Białej Podlaskiej. Na tle rozbudowanego opisu kandydatów na prezydentów, ich programów i partyjności/bezpartyjności, niknie partycypacja wyborcza mieszkańców korzystających czynnie z prawa wyborczego.

Z kolei Autorka przechodzi do obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej – dokładnie zostały omówione jej podstawy prawne, mniej samo funkcjonowanie. Wydaje się, że nie jest to narzędzie popularne wśród mieszkańców, aczkolwiek zaskakujące są dane z Chełma, w szczególności 146 inicjatyw w 2005 r. (na dwa lata przed wprowadzeniem OIU do statutu miasta!), podczas gdy w Zamościu w okresie objętym badaniami wpłynął tylko jeden projekt w ramach OIU.

Podrozdział 3.4 został zatytułowany *Polityka informacyjna*. Zagadkowe jest umieszczenie tego zagadnienia wśród tradycyjnych metod partycypacji. Jest to fragment traktujący zarówno o konsultacjach społecznych, dyżurach dla interesantów, jak i spotkaniach z mieszkańcami. Dużo miejsca Doktorantka poświęca prawu mieszkańców do informacji publicznej. Zaznaczyć jednak należy, że korzystanie z tego prawa nie jest równoznaczne z partycypacją obywatelską (choć jest to warunek partycypacji). Przy okazji Autorka prezentuje wyniki własnego eksperymentu dotyczącego poziomu responsywności urzędów badanych miast. Przedstawiony eksperyment, wprawdzie ciekawy, nie odnosi się do problemu badawczego, gdyż nie można uznać wniosku o udzielenie informacji publicznej za formę partycypacji (w ten sposób każde wejście na stronę www urzędu w poszukiwaniu jakiegokolwiek informacji należałoby uznać za formę partycypacji). BIP nie jest też narzędziem aktywności, jak określa go Doktorantka na s. 327.

Niewiele miejsca poświęcono referendum w badanych miastach, gdyż za wyjątkiem Lublina, żadne referendum lokalne w tych miastach się nie odbyło. Przeciwnieństwem są konsultacje społeczne – dobrze uregulowane w prawie miejscowym i częściej wykorzystywane w lokalnym współzrządzeniu. Szkoda więc, że Autorka nie poświęciła im większej uwagi dokładniej analizując przedmiot i przebieg konsultacji w badanych miastach.

Niektóre wnioski sformułowane po rozdziale trzecim nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym materiale badawczym. Autorka twierdzi, że „wśród mieszkańców badanych miast na długo utrwaliła się postawa zniechęcenia i poczucia wstydu, które wynikały z przekonania o zacofaniu i peryferyjności. Przyczyniło się to nie tylko do niskiego stopnia zaangażowania mieszkańców, ale także zainteresowania sprawami wspólnymi.” (s. 321) Autorka nie badała związków między percepcją mieszkańców ich umiejscowienia na mapie Polski a stopniem zaangażowania. Sama wypowiedź jednego z prezydentów miasta nie może być dowodem w tej sprawie. Nie wiadomo jak Autorka mierzy stopień zaangażowania i dlaczego ocenia je jako niskie. Doktorantka wskazuje też na niski poziom wiedzy o obywatelskiej inicjatywie uchwałodawczej (s. 325), podczas gdy wiedza ta nie była przedmiotem badań.

Rozdział czwarty otwiera część zatytułowana *Współpraca z organizacjami pozarządowymi* (należy rozumieć, że chodzi o współpracę władz publicznych z organizacjami pozarządowymi). Podtrzymuję wyrażoną wcześniej wątpliwość, czy każdą formę współpracy władzy z NGOs (np. zlecenie realizacji zadań publicznych) można uznać za partycypację obywatelską, tym bardziej, że Doktorantka poświęca głównie uwagę przepływowi finansowemu od sektora publicznego do pozarządowego. Odnotować należy bardzo dobrze przeprowadzoną analizę współpracy władz miast z ich jednostkami pomocniczymi, a także dokładne i krytyczne podejście do budżetu obywatelskiego, inicjatywy lokalnej oraz nowych form konsultacji społecznych, omówionych w odrębnych podrozdziałach. Na uwagę zasługuje w szczególności umiejętne posługiwanie się cytatami z wywiadów

przeprowadzonych z radnymi i prezydentami miast. Autorka odnosi się również do rad społecznych powołanych w miastach, które ujmuje w ramy *mini-publics* autorstwa Maiji Setälä. Wprawdzie nie zgadzam się w tej kwestii z Doktorantką, tzn. nie uważam rad społecznych za formę *mini-publics*, nie mniej doceniam znajomość literatury przedmiotu i analizowanie wyników badań w kontekście ustaleń innych badaczy. W podsumowaniu rozdziału czwartego Autorka wykazuje dużą samodzielność w formułowaniu własnych ocen.

Ostatni rozdział pracy – *Partycypacja obywatelska w opinii władz miejskich Białej Podlaskiej, Chełma, Lublina i Zamościa* – opiera się głównie na wynikach badań empirycznych – kwestionariusza ankiety kierowanego do radnych oraz wywiadów pogłębionych z przewodniczącymi rad i prezydentami miast. Autorka często też przywołuje treść wywiadu przeprowadzonego z jednym z urzędników miejskich, co należy uznać za błąd, gdyż mogło to zniekształcić wynik analizy treści wywiadów. W rozdziale tym pojawia się więcej wątpliwości. Dość obszernie Autorka odnosi się do zagadnienia oceny przez radnych ich wpływu na sprawy miasta – po pierwsze, kwestia ról pełnionych przez radnych i ich wpływu na sprawy miasta nie jest celem rozprawy, aczkolwiek odnoszące się do nich pytania zostały zawarte w kwestionariuszu ankiety; po drugie, jak na kwestię drugorzędą dość dużo miejsca Autorka im poświęca; po trzecie, wykres 5.2 ilustrujący przedmiotowe dane zawiera błąd, gdyż procenty ilustrujące dane z ankiety nie są liczone od liczby respondentów, a od liczby radnych, podczas gdy nie wszyscy radni badanych miast wypełnili kwestionariusz; po czwarte, błąd w analizie danych skutkuje również możliwą błędną oceną poczucia wpływu radnych na sprawy miasta. O ile podrozdziały 5.1.2 i 5.1.3 opierające się na danych ilościowych są bogato ilustrowane wykresami, o tyle podrozdziały 5.1.4 i 5.1.5, także opierające się na danych ilościowych, w ogóle nie zawierają tabel, ani wykresów. Uważam to za uchybienie w technice pisania pracy. Wadliwe jest twierdzenie otwierające podrozdział 5.1.6 na s. 472: „[r]adni zostali zapytani również o ogólną aktywność obywatelską mieszkańców w swoim mieście, która według ich wskazań ogółem została oceniona na trzy w pięciostopniowej skali ocen. Wynik ten zgodnie z oznaczeniem w kafeterii odpowiedzi oznacza przeciętny/znikomy wpływ mieszkańców na politykę partycypacyjną.” Po pierwsze, w kwestionariuszu ankiety znajdują się dwa pytania: pyt. 3: Kto Pana/Pani zdaniem ma największy wpływ na kształtowanie polityki partycypacyjnej w Pana/Pani mieście?, pyt. 4: Proszę ocenić w skali od 1 do 5 ogólną aktywność obywatelską mieszkańców w Pana/Pani mieście? Nie jest dla mnie jasne, do odpowiedzi na które pytanie odnosi się powyższe twierdzenie. Po drugie, kafeteria odpowiedzi na pyt. 4 jest następująca: 1 – oznacza zdecydowanie niska aktywność, 2 – raczej niska aktywność, 3 – trudno powiedzieć, 4 – raczej wysoka aktywność, 5 – zdecydowanie wysoka aktywność (s. 584). Kafeteria została błędnie skonstruowana, gdyż odpowiedź „trudno powiedzieć” powinna mieć wartość 0, a nie 3, i jeżeli Autorka ustosunkowuje się do odpowiedzi na to właśnie pytanie, to większość radnych wybrała odpowiedź ‘trudno powiedzieć’, a nie ‘przeciętny/znikomy’.

Nie są dla mnie jasne niektóre zależności wskazane przez Doktorantkę w podrozdziale 5.2.1, które zostały wyrażone przez prezydentów miast, np. jak kształtują partycypację nagrania z sesji organu uchwałodawczego, albo upartyjnienie osób związanych z samorządem. Podczas wywiadu mogły zostać wyrażone takie opinie, jednak Autorka zmieściła je w pracy bez należytej refleksji. Doktorantka dokonała niedostatecznej selekcji materiału badawczego, tj. treści wywiadów, zamieszczonego w części 5.1.6 (powinno być

5.2.2), którego znaczna część nie ma wartości biorąc pod uwagę problem badawczy. W podrozdziale 5.2.3 materiał badawczy został opatrzony wykresem (wykres 5.10) ilustrującym średnią ważoną wpływu podmiotów na kształtowanie polityki partycypacyjnej. Nie wiadomo jednak na podstawie jakich danych ta średnia została obliczona – raczej nie kwestionariusza ankiety, który nie był kierowany do prezydentów miast; także nie wywiadu, gdyż scenariusz wywiadu nie zawiera pytania pozwalającego na określenie jakichkolwiek wartości.

W Zakończeniu Doktorantka podsumowuje badania własne weryfikując zarazem postawione we wstępie hipotezy. Autorka potwierdza słuszność wszystkich postawionych hipotezy. Błędem jest podjęcie w pierwszej kolejności weryfikacji hipotezy głównej, gdyż jest ona pochodną weryfikacji hipotez pomocniczych – warunkiem potwierdzenia tej pierwszej jest uprzednie potwierdzenie drugich. Argumentując za hipotezą główną Autorka stara się określić model partycypacji w poszczególnych miastach odwołując się do modelu biurokratycznego, menadżerskiego, współrzędzenia, modelu *exposé*. Jednak, z wyłączeniem modelu współrzędzenia, owe modele nie zostały przywołane w teoretycznej części pracy (jedynie w przypisie 99 jest krótka informacja od modelu menadżerskim i biurokratycznym), zatem konkluzje autorki odnoszące się do modeli partycypacji nie mają odpowiedniego umocowania w teorii.

Ustosunkowując się do hipotez pomocniczych Doktorantka w pierwszej kolejności prezentuje ocenę uogólnioną, a następnie porównuje na ile zawarte w hipotezie przewidywania sprawdzają się w odniesieniu do poszczególnych miast, co uważam za zabieg interesujący poznawczo. Zgadzam się, że hipotezy HS1 i HS2 zostały potwierdzone lecz mam uwagi do przytoczonej argumentacji. Po pierwsze, porównując poziom partycypacji w poszczególnych miastach Doktorantka nie docenia akademickich tradycji Lublina – w moim przekonaniu to nie wielkość miasta i jego potencjał gospodarczy lecz obecność uczelni z bogatymi tradycjami ważyła i waży na uczestnictwie mieszkańców w życiu publicznym. Zabiegi kolejnych prezydentów Lublina na niewiele by się zdały, gdyby nie potencjał intelektualny mieszkańców. Po drugie, Doktorantka powołując się na ‘drabinę partycypacji’ Arnstein charakteryzuje informowanie i łagodzenie jako działania pozorne (tokenizm), ale obecnie nie są one uważane za formy partycypacji – informowanie jest realizacją obowiązku ustawowego, a zarazem prawa obywatelskiego. Ujawnia się tutaj anachronizm podejścia Arnstein.

Już wspomniałam, że hipotezy HS4 i HS5 trudno zweryfikować nie badając postaw mieszkańców. Autorka sama w kilku miejscach wyraża wątpliwość, co do wpływu partycypacji na decyzje podejmowane przez władze samorządowe: „w toku prowadzonych badań nie udało się w sposób jednoznaczny ustalić, jakie dokładnie przełożenie na proces decyzyjny mają zgłaszane przez mieszkańców opinie i sugestie” (s. 541); „zarówno radni, jak i prezydenci, doceniali głos obywateli, jednocześnie – mając świadomość niewiążącego charakteru konsultacji społecznych – oceniając realny wpływ mieszkańców na proces decyzyjny jako niski (s. 541-542); „[k]oncentrując się na zagadnieniu dotyczącym roli mieszkańców w procesie decyzyjnym, należy jednocześnie stwierdzić, iż trudno mówić o ich istotnym udziale w tym zakresie” (s. 545). Mimo to, Doktorantka uznaje hipotezę HS4 za potwierdzoną.

Weryfikując hipotezę HS5 Doktorantka czyni bardzo interesujące spostrzeżenie: „[w]yniki badań dowodzą, że o ile uwzględnienie mieszkańców w procesie decyzyjnym

zmniejsza ryzyko występowania sytuacji konfliktogennych między nimi a organami władzy samorządowej, o tyle konflikty mogą występować między innymi grupami. Tym samym, analiza zgromadzonego materiału badawczego wskazuje, że konflikt może wystąpić w relacjach pomiędzy mieszkańcami lub w ośrodku decyzyjnym” (s. 546). Okazuje się więc, że partycypacja obywatelska może przenieść konflikt na inne relacje, niż między rządzącymi a rządzonymi. To śmiałe spostrzeżenie zasługuje na głębszą refleksję popartą kolejnymi badaniami partycypacji obywatelskiej.

Podsumowując, badania stanowiące przedmiot rozprawy zostały przeprowadzone poprawnie, na podstawie zasadniczo dobrze przygotowanych narzędzi. Ich rezultaty zostały przedstawione należycie, chociaż praca zyskałaby na usunięciu znacznych fragmentów traktujących o wątkach pobocznych dla problemu badawczego. Zdarzają się błędy we wnioskowaniu na podstawie zebranego materiału badawczego – czasami interpretacja wyników badań jest projekcją oczekiwań Autorki. Zdarza się dość często adeptom nauk społecznych. Powyższe uwagi na zmieniają jednak mojej pozytywnej oceny wartości naukowej rozprawy.

3. Dobór źródeł i literatury naukowej

Autorka dokonała wyczerpującej kwerendy literatury przedmiotu w języku polskim i angielskim. Wykorzystała w pracy różnorodne źródła. Są wśród nich:

- źródła wywołane (wyniki ankiety, wywiady pogłębione);
- źródła internetowe, w tym strony badanych miast;
- akty normatywne oraz orzecznictwo;
- dokumenty w postaci protokołów i sprawozdań;
- raporty z badań;
- opracowania naukowe.

Dobór źródeł i literatury naukowej oceniam pozytywnie. Odpowiadają one tematowi i zakresowi pracy, są wystarczające pod względem ilości i różnorodności oraz zostały rzetelnie wykorzystane w rozprawie.

4. Poprawność formalno-językowa

Rozprawę na ogół cechuje klarowna narracja. Autorka wykazuje dojrzałość w posługiwaniu się językiem naukowym. Wbrew zasadom języka polskiego Autorka zdecydowała się nie odmieniać nazwisk obcojęzycznych, co uważam za błędne (zabieg ten czasami mylnie sugeruje autorstwo kobiet przywoływanych prac, np. „[n]a podstawie obserwacji eksperymentów prowadzonych przez A. Fung i E. Wright...” (s. 72), gdy mowa o Archonie Fungu i Erichu Olinie Wright’cie).

Strona formalna przypisów nie budzi moich istotnych zastrzeżeń, natomiast budzi je wykaz źródeł, który uważam za niepełny, gdyż Autorka nie wykazuje w nim rozdziałów w pracach zbiorowych. Ponadto w bibliografii opisuje prace pod redakcją odmiennie niż w przypisach – w tych ostatnich opis bibliograficzny rozpoczyna się od tytułu pracy, podczas gdy w bibliografii – od nazwisk redaktorów. Zabieg ten utrudnia identyfikację źródła, tym bardziej, że w przypisach opis opracowania zbiorowego jest skrócony (np. opis bibliograficzny rozdziału: B. Gąciarz, W. Pańków, *Bariery rozwoju samorządności*

terytorialnej w Polsce na s. 102). Ponadto źródła określone jako protokoły i sprawozdania powinny zostać umieszczone przed raportami z badań.

W pracy zamieszczone zostały liczne tabele, wykresy i rysunki. Czasami różnorodność formatów wykresów utrudnia porównywanie danych. Wykresy nr 3.2, 3.3, 4.2, 5.8 ilustrujące dane dla wybranych lat lub zmiennych powinny mieć format wykresów słupkowych, a nie liniowych.

Niezależnie od powyższych uwag stwierdzam, że strona formalno-językowa pracy sprzyja percepcji jej treści, co jest szczególnie ważne, gdy prezentuje się tak bogaty materiał badawczy. Ostatecznie, z prezentacją tego materiału Autorka poradziła sobie dobrze.

Przedłożona mi do recenzji rozprawa prezentuje dużą wartość poznawczą. Doktorantka dobrze dobrała metody badawcze i wykazała się daleko idącą determinacją w prowadzeniu badań, pokonując trudności pojawiające się na jej drodze. Podkreślić należy bogactwo zebranego materiału empirycznego, który Doktorantka poddała analizie korzystając również z danych zastanych oraz osiągnięć teoretycznych. Płynące z badań wnioski należy uznać w większości za trafne; w przypadku niektórych otwierające nowe pole badawcze.

Podsumowując oceny poprawności metodologicznej, wartości naukowej, doboru źródeł i literatury naukowej oraz poprawności formalno-językowej stwierdzam, iż rozprawa doktorska mgr Elżbiety Szulc-Wałeckiej spełnia wszystkie wymagania stawiane tego rodzaju dysertacjom (art. 187, ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce Dz. U. 2018 poz. 1668) i w związku z tym może być dopuszczona do dalszego etapu postępowania w przewodzie doktorskim.

Rzeszów, 21 stycznia 2021 r.

